

Homilia ks. biskupa Jana Zająca
135. rocznica urodzin Sługi Bożego Anzelma Gądka OCD
Niegowić, 24 II 2019 r.

Drogie Siostry, Drodzy Bracia!

Jakże w szczęśliwym miejscu jesteśmy! Oto tutaj rozpoczęły się drogi ku świętości zarówno młodego kapłana, Karola Wojtyły, jak i w pobliskich Marszowicach rozpoczęła się droga do świętości ojca Anzelma Gądka. Jesteśmy również i my w tym miejscu, aby najpierw popatrzeć i rozważyć naszą drogę ku świętości. Skłania nas do tego dzisiejsza liturgia. Oto jesteśmy na Eucharystii, spotykamy żywego Chrystusa, otrzymujemy Ducha Świętego, który uzdrawia głębię ludzkiego serca. Pragniemy wszyscy czerpać ze źródła Bożej Miłości i Bożego Miłosierdzia tutaj, z tego ołtarza, który jest ołtarzem Eucharystii, ołtarzem ofiary i uczyty.

Oto sam Chrystus Pan w tym szczególnym miejscu wprowadza nas w kolejny etap naszej drogi do świętości. A droga to trudna, bo gdy słyszymy słowa Pańskie z dzisiejszej Ewangelii (Łk 6, 27-38), to wydaje się nam, że Jego zalecenia i nakazy idą niejako w poprzek zdrowemu, ludzkiemu sposobowi postępowania. Zdają się jakby nawet lekceważyć zasady roztropności. Mamy bowiem nadstawić drugi policzek, gdy nas biją, pobłażać złodziejom, zgadzać się na rozbój w biały dzień. Ale wiemy dobrze, że nie o to chodzi, gdyż Pan Jezus mówił językiem starożytnego Wschodu, pełnym obrazów i porównań. To prawda, że nie trzeba brać ich dosłownie, ale jak najdosłowniej trzeba nam wypełniać najtrudniejsze Jego przykazanie w tych obrazach zawarte: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem” (J 13, 34). Lecz my, przynajmniej się szczerze, uczniowie i uczennice Chrystusa, mamy wielką skłonność, aby postępować jak grzesznicy i poganie, lub jak ci, którzy żyją z daleka od Chrystusa i Ewangelii, którzy miłują tylko tych, co nas miłują i dobrze czynią tym, którzy nam dobrze czynią (por. Łk 6, 32 nn). Tymczasem miłość nie szuka swego – jak mówi Pismo święte – mamy kochać, niczego się za to nie spodziewając, gdyż jednego tylko mamy się spodziewać, a nawet być pewnymi, że miłość daje udział w życiu Najwyższego Pana i miłowania Boga samego. Nie miłujemy dla nagrody w niebie, nie miłujemy ze względu na Pana Boga, lecz kochamy człowieka jako człowieka, dla niego samego. Ale wówczas, gdy kochamy w człowieku tylko człowieka, spotykamy w nim Jezusa. Spełniają się wtedy słowa Pana z sądu ostatecznego: byłem głodny, chory, w więzieniu, a przyszliście do Mnie, nakarmiliście Mnie; i cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili (por. Mt 25, 35 nn).

Dlatego jesteśmy podobni do Jezusa, stajemy przed Jezusem i kochamy drugiego człowieka tak, jak dzisiaj uczył nas św. Paweł Apostoł: „Jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak też nosić będziemy obraz człowieka niebieskiego” (1 Kor 15, 49), to jest Jezusa. Dlatego przez wiarę, nadzieję i miłość upodobniamy się do Chrystusa Zmartwychwstałego. Aby upodobnić się do Niego trzeba cały swój naturalny porządek rzeczy przewrócić, trzeba się nawrócić, powstać i postawić Jezusa w centrum swego życia. Próbować kochać ludzi tak jak On, który ukochał nas na wieki. Trzeba stać się dobrym uczniem Pana Jezusa, być dobrym chrześcijaninem, człowiekiem Chrystusa.

Siostry i Bracia, wierzymy, że ci którzy uczestniczą w Eucharystii, czerpią Bożą miłość i miłosierdzie i upodobniają się do Chrystusa. Możemy być równocześnie pewni, że wówczas otrzymujemy także Boże przebaczenie. Otrzymując jednak miłosierdzie, stajemy się tymi, którzy mają to miłosierdzie przekazywać również innym. Miłosierdzie to ma angażować całą osobę, dlatego Ewangelia mówi o miłowaniu, czynieniu dobra, błogostawieniu i modlitwie za prześladowców. Nie chodzi tu o jakieś zewnętrzne działania, ale o rzetelną postawę miłości, która z nieprzyjaciela czyni naszego brata. Jakże to trudne – aby chrześcijanin uczynił ze swego życia dar dla drugiej osoby, ktokolwiek i kimkolwiek ta osoba by była.

Sytuację taką, wzór miłosierdzia, widzimy w dzisiejszym pierwszym czytaniu z Księgi Samuela (por. 26, 2.7-9.12-13.22-23), w której Dawid przebacza swemu prześladowcy Saulowi. Dzida, wykradziona przez Dawida Saulowi, posiada jakieś symboliczne znaczenie, gdyż tą bronią Saul dwa razy próbował zabić Dawida. Przemocy Saula – prześladowcy – zostało przeciwstawione miłosierdzie Dawida. Słyszeliśmy to również dziś w Ewangelii: „Bądźcie miłosierni jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36). Oto droga do świętości! Bóg jest dobry także dla złych. Zwraca nam na to uwagę sam Jezus, mówiąc, że jesteśmy synami Najwyższego, gdy próbujemy iść tą samą drogą, co On. Jego dobroć nie oznacza lekceważenia zła i grzechu, gdyż miłosierdzie nie unieważnia sprawiedliwości. Przebaczenie nie oznacza tolerancji dla zła, ale jest

sposobem jego pokonania. Ażeby odpowiedzieć dobrem na zło, trzeba mieć ogromną moc. Człowiek nie ma w sobie takich duchowych zasobów, lecz do takiej miłości musi czerpać moc od samego Boga. Tylko z Bogiem wszystko jest możliwe.

Dlatego dzisiaj, gdy patrzymy na naszą drogę ku świętości, w tym szczególnym miejscu, trzeba nam na nowo wołać „Stwórz, o Boże we mnie serce czyste” (Ps 51, 12), naucz mnie miłować każdego człowieka, bo to jest Twoje Chryste wezwanie, tą drogą mogę dojść do chwały nieba. Oto przesłanie dzisiejszej Liturgii Eucharystycznej skierowane do każdego z nas. Czerpmy zatem z tej mocy, która płynie z tego ołtarza.

Drodzy Bracia i Siostry!

Dzisiaj dziękuję również Bogu za wskazanie drogi do świętości w życiu i posłannictwie Sługi Bożego o. Anzelma Gądka. Uwielbiamy Chrystusa Pana za wskazanie drogi do doskonałości tutejszemu Rodakowi, który z Marszowic ruszył na szlak prowadzący drogami z tej ziemi do chwały nieba. Sługa Boży rozpoznał ewangeliczną drogę do Chrystusa, obecnego w drugim człowieku, drogę dziecięstwa Bożego, którą zamienił na swoją życiową drogę do świętości. Drogę tę wskazał i nadal wskazuje, nie tylko swoim córkom duchowym, siostram karmelitanek Dzieciątka Jezus, ale również nam wszystkim, gdyż jak pisał: „droga dziecięstwa na pozór najłatwiejsza, w rzeczywistości jest ciasną i wąską bramą ewangeliczną, prowadzącą do Królestwa. Wymagającą z jednej strony całkowitego zaparcia się siebie, a z drugiej strony, ta „mała droga” ma w sobie tyle wdzięku, tyle delikatności, że zachwyca maluczkich, ludzi słabych, (...) a zakryta jest przed mądrymi i roztroprnymi” (por. *Traktat o dziecięctwie duchowym*, s. 15).

Sługa Boży o. Anzelm ukazuje nam głębię tej drogi tłumacząc, że „dziecięstwo jest mocą nie słabością, jest objawieniem obecności w duszach Ojca, Syna i Ducha Świętego i działaniem samej Trójcy Przenajświętszej. Sam Duch Święty jest sprawcą dziecięstwa. Dziecię Boże, Słowo, które stało się ciałem, to tajemnica miłości Boga, to klucz do wszystkich tajemnic” (zob. *Traktat...*, s. 149, 157).

Jakże nie uwielbiać Boga wobec tej, jakże pięknej Jego tajemnicy miłości. Dlatego też Sługa Boży objaśnia nam wszystkim, że w dziecięstwo wchodząc, „wcielacie się w Mistyczne Ciało Chrystusa, jednoczycie się z Jezusem, a On łączy się i jednoczy z wami. Jesteście dziećmi Kościoła i dla Kościoła. Dziećmi Bożymi dla chwały Ojca w zjednoczeniu z Jego Boskim Synem w modlitwie, w pracy i w ofierze z siebie. Waszym życiem zdajecie egzamin, że dajecie chwałę Bogu, sobie zapewniacie uświęcenie, a braciom zbawienie. Żyje w ten sposób w was Jezus, dalszym ciągiem Wcielenia, dziecięstwa, swojej modlitwy i apostołstwa, swojej ofiary zbawczej. Wasze zadanie to współpraca z Kościołem dla członków Mistycznego Ciała Chrystusa” (zob. Konferencja *Żłóbek, Krzyż, Hostia*).

W jakże prostych słowach, a jakże głębokich zwraca się dziś do nas Sługa Boży o. Anzelm, który kiedyś przekazał to orędzie siostram, a dziś przekazuje je naszym sercom, zachęcając: „W Bogu, a zwłaszcza w Bogu-Dzieciątku, tak przystępnym naszej naturze i jej potrzebom, znajdziesz wszystko, czego pragnie dusza Twoja. Chcesz wiedzy – wiara Cię uczy, że On jest światłem, chcesz mocy – jedno Jego słowo jest czynem, chcesz radości – On jest weselem, chcesz lekarstwa – On jest lekarstwem, chcesz miłości – On jest Ojcem i Matką, i Bratem, i Oblubieńcem. Bóg mój – wszystko moje, bo przecież dla nas jest taki nieskończenie dobry, miłosierny, hojny. Prócz skarbów swoich, które my tak nazywamy, On daje zawsze Siebie, a my więcej zwracamy uwagę na dar niż na Dawcę. Więc bierz zawsze Jego całego, bo On się nie dzieli, a Ty także nie dziel się na grosze, lecz dawaj zawsze całą siebie” (zob. *Król mojej duszy*, s. 151).

Patrząc na drogę ku świętości Sługi Bożego o. Anzelma i świętego wikarego z Niegowici, Jana Pawła II, zwracamy się do Matki Najświętszej tak, jak czynili to i Sługa Boży i święty Papież z wielkim wołaniem:

„Przebojem idę po ziemskim padole,
Blaskiem Twej tarczy walczę osłoniony;
Niemowlę jeszcze w Mojej Pani szkole
Często przystaję – i wzrok mój zamglony
Oczyszczam wodą w niebieskiej zatoce,
Czystej jak kryształ, jak krople w roztoce.
Posilon znowu stawiam dalsze kroki
W świecie pomroki;

I aczem statek bardzo chwiejny, kruchy
Nie brak otuchy.
Imam się pracy, pot się z czoła leje.
A gdy się czasem wśród trwogi zachwieję,
Śpieszę do portu, tu mię miłość zrani,
U stóp mej Pani!” (br. Anzelm, *U stóp mej Pani*, 1903)

Niech to będzie również naszą modlitwą w czasie tej Eucharystii i na kolejnym etapie naszej drogi do nieba, drogi świętości. Amen.